

Erasmus "We need each other" - dzień trzeci

Dzisiaj trochę zajęć z zakresu czarów i magii. Po pierwsze praca w parach międzynarodowych, więc tłumacze grali się do czerwoności, po drugie trzeba było uruchomić kreatywność i wreszcie po trzecie i najważniejsze, każdy uczestnik warsztatów musiał sobie zadać pytania – jakie są moje granice w pomaganiu? – jakie mogą być prawdziwe potrzeby osoby, której pomagam? – jakie są moje motywacje w czasie pomagania? To bardzo ważne, by wolontariusz umiał sobie odpowiedzieć uczciwie na te pytania, bo wtedy może być efektywny i czerpać satysfakcję ze swego działania na rzecz innych osób. To jeden z ważnych modułów naszego projektu i dzisiaj staraliśmy się każdemu dać szansę, by sam dla siebie poszukał odpowiedzi.

A że miało być też ciekawie, to nadaliśmy warsztatom taką formę jak na zdjęciach widać. Poruszające było obserwowanie pracy poszczególnych par, ich wnikliwości, zaangażowania i skupienia. Magia była dzisiaj z nami. Po kilku godzinach pracy i obiadku nadszedł czas na to, co niedźwiedzie lubią najbardziej. BIG shopping! Znalezienie nastolatka, który nie lubi się szwendać po wielkim centrum handlowym, szczególnie w obcym kraju jest bardzo trudnym zajęciem, więc się go nie podejmuję. SSC w Katowicach przeżyła dzisiaj wieczorny nalot. Z tego eventu zdjęć nie pokazujemy, bo nie